

Sygnatura akt VI Ka 206/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **26 kwietnia 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Protokolant Natalia Skalik-Paś

przy udziale Katarzyny Szoltysik - Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

po rozpoznaniu w dniu 26 kwietnia 2019 r.

sprawy **M. D.**, syna M. i J.

ur. (...) w Z. (Z.)

oskarżonego z art. 278§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 13 listopada 2018 r. sygnatura akt IX K 1076/17

na mocy art. 437§ 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 180 (sto osiemdziesiąt) złotych.

sygn. akt VI Ka 206/19

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z 13 listopada 2018 roku sygn. akt IX K 1076/17 uznał M. D. za winnego popełnienia zarzucanych czynów, a zatem tego, że:

I. w dniu 19.03.2017 roku w G. przy ul. (...) z niezabezpieczonej kabiny samochodu ciężarowego marki R. (...) o numerze rejestracyjnym (...) zabrał w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą w postaci pieniędzy w kwocie 2.700 zł na szkodę D. K. (1),

II. w dniu 19.03.2017 roku w G. przy ul. (...) z niezabezpieczonej kabiny samochodu ciężarowego marki R. (...) o numerze rejestracyjnym (...) zabrał w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą w postaci pieniędzy w kwocie 3.700 zł, 3.000 koron czeskich (480 zł), i 200 (858 zł) euro na szkodę D. K. (1), gdzie łączna wartość strat wynosi 5.038 zł,

ustalając iż oskarżony działał w krótkich odstępach czasu i z wykorzystaniem takiej samej sposobności, czym wyczerpał znamiona ciągu przestępstw z art. 278 § 1 kk i za to na mocy art. 278 § 1 kk w zw. z art. 91 § 1 kk w zw. z art. 37a kk w zw. z art. 34

§ 1 i § 1a pkt 1 kk i art. 35 § 1 kk wymierzył mu jedną karę 1 roku ograniczenia wolności połączonej z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym, na podstawie art. 46 § 1 kk orzekając wobec oskarżonego środek kompensacyjny w postaci obowiązku naprawienia szkody w całości poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego D. K. (1) kwoty 7738 złotych.

Oskarżony w wywiedzionej apelacji podniósł zarzuty obrazy przepisów postępowania, a to art. 2 § 2 kpk, art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk, art. 313 § 1 kpk w zw. z art. 329 g § 2 kpk w zw. z art. 300 kpk, art. 1287 § 3 kpk, art. 117 § 2 kpk w zw. z art. 41 § 1 kpk i błąd w ustaleniach faktycznych, wnosząc o zmianę wyroku i uniewinnienie ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie.

Z pewnością nie doszło w niniejszej sprawie do uchybienia w postępowaniu przygotowawczym przepisom prawa procesowego, które miałyby wpływ na treść wyroku w zakresie wskazanym w drugim z zarzutów apelacyjnych. To prowadzący dochodzenie decydował, czy materiał dowodowy pozwala czy też nie na przedstawienie zarzutu popełnienia przestępstwa, jeżeli zdecydował się na przesłuchanie świadka pouczając go należycie, a miało to miejsce w niniejszej sprawie, nie sposób czynić zarzutu, tym bardziej że, zeznania złożone przez osobę, której później stawiany jest zarzut popełnienia przestępstwa, w toku tego postępowania nie podlegają ujawnieniu.

Podobnie nieskuteczny jest zarzut obrazy art. 187 § 3 kpk, przepis ten istotnie stanowi, że można odstąpić od odebrania przyrzeczenia od świadka, jeżeli obecne strony nie sprzeciwiają się temu. Po pierwsze jest to decyzja Sądu, nie jest wymagana zgoda stron, ale brak sprzeciwu obecnych, z czego nie można wnosić, że w wypadku nieobecności stron nie jest możliwe odebranie zeznań od świadka bez uprzedniego odebrania od niego przyrzeczenia. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami,

w niniejszej sprawie ani udział oskarżonego nie był obowiązkowy, ani też oskarżyciela publicznego, a w takich wypadkach Sąd jak najbardziej nie miał powodów domniemywania sprzeciwu, przede wszystkim chodziło o strony obecne, a takich nie było, co nie rodzi obowiązku, jakiego spełnienia życzyłby sobie apelujący.

Sąd I instancji przeprowadził w sprawie pełne postępowanie, zgromadzone dowody poddając ocenie zgodnej z zasadami wiedzy, logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego, która zaprezentował w wyczerpujących pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia. apelujący nie przedstawił przy tym żadnych rzeczowych argumentów, które mogłyby skutecznie podważyć ustalenia Sądu meriti.

Istota zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, którą zarzucili skarżący, nie może opierać się na odmiennej ocenie materiału dowodowego, na forsowaniu własnego poglądu strony na tę kwestię. Stawiając tego rodzaju zarzut należy wskazać, jakich uchybień w świetle zgodności (lub niezgodności) z treścią dowodu, zasad logiki (błądność rozumowania i wnioskowania) czy sprzeczności (bądź nie)

z doświadczeniem życiowym lub wskazaniem wiedzy dopuścił się w dokonanej przez siebie ocenie dowodów sąd pierwszej instancji (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10.05.2005 roku sygn. WA 10/05, OSNwSK 2005/1/947).

Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 kpk, gdy stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego

i znalazło to odzwierciedlenie w uzasadnieniu wyroku (wyrok SN z dnia 2004.01.06, sygn.V KK 60/03, LEX nr 104378).

Apelujący zarzucił również naruszenie zasady in dubio pro reo, ale jak wskazywano wielokrotnie w orzecznictwie wynikające z materiału dowodowego sprawy różne wersje wydarzeń nie są równoznaczne z istnieniem niedających się

usunąć wątpliwości w rozumieniu art. 5 § 2 kpk, bo w takim wypadku sąd orzekający zobowiązany jest do dokonania ustaleń na podstawie swobodnej oceny dowodów

i dopiero wówczas, gdy wątpliwości nie zostaną usunięte, to należy tłumaczyć je na korzyść oskarżonego. Norma wyrażona w przepisie art. 5 § 2 kpk, dotyczy wątpliwości, jakie może powziąć sąd orzekający (a nie strona) i dopiero gdyby sąd je powziął, a nie rozstrzygnął ich na korzyść oskarżonego, zasadny byłby zarzut naruszenia tego przepisu (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20.12.2006 roku sygn. IV KK 241/06 OSNwSK 2006/1/2535).

Art. 2 § 2 i 4 kpk, a przecież obraza tych przepisów nie może stanowić zarzutów apelacyjnych, gdyż formułują one ogólne zasady procesowe, których realizacja następuje poprzez stosowanie szczegółowych przepisów procesowych (postanow. SN

z dnia 17.04.2007 roku, sygn. V KK 79/07 LEX nr 280729).

Nie naruszył też Sąd normy art. 410 kpk, albowiem wynikająca z niej powinność orzekania na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie oznacza, że na Sądzie orzekającym ciąży bezwzględny obowiązek przywoływania i wypowiedzania się odnośnie wszystkich bez wyjątku dowodów, z pewnością nie jest jej naruszeniem dokonanie ustaleń bez ich oparcia na wyjaśnieniach oskarżonego, skoro w procesie oceny przeprowadzonej zgodnie z kryteriami art. 7 kpk zostały one podważone.

Dowodem, który oskarżony chciałby widzieć na poparcie swoich twierdzeń mają być jego wyjaśnienia, są jednak one bardzo skąpe, a co najważniejsze trudno w nich doszukać się spontaniczności, czy rzeczywistego dążenia do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla sprawy. Również motywacja jaka rysuje się z jego wypowiedzi temu przeczy. Przypomnieć wypada, bowiem, że w poszukiwaniu mitycznego zaświadczenia o zatrudnieniu, co do którego wydania, jak się okazało na rozprawie apelacyjnej, oskarżony nie był w stanie skonkretyzować kiedy zgłosił potrzebę wydania pracodawcy i nie otrzymał bynajmniej potwierdzenia, że tego dnia będzie na niego oczekiwało, oskarżony obszukał nie tylko przez siebie użytkowany samochód, ale i drugi pojazd, przeszukując tym samym dokumenty współpracowników, a nadto dokonał zaboru i do dnia dzisiejszego nie oddał tarcz tachografu, którymi nie miał prawa samodzielnie dysponować. Tu tłumaczenia o wykazywaniu czasu pracy są jałowe, bo wówczas nie było przeszkód, aby zapisy skopiować, a dokumenty oddać właścicielowi. Zatrzymanie wskazanych tarcz, choć dla niniejszej sprawy ma znaczenie drugorzędne, jest istotne, gdyż okazuje że działania oskarżonego wykraczały w dniu zdarzenia poza prezentowaną przez niego potrzebę. Upadł też argument, jakoby zgłoszenie przez pokrzywdzonego sprawy policji miało być retorsją za wytoczenie przez oskarżonego sprawy przed Sądem pracy, skoro pozew oskarżony złożył po kradzieży.

Oczywistym i utrwalonym przez doktrynę i orzecznictwo jest, że oskarżony w procesie karnym nie ma obowiązku dowodzenia swojej niewinności (art. 74 § 1 kpk). W ramach przysługującego mu prawa do obrony może on również odmówić (bez podania powodów) odpowiedzi na poszczególne pytania oraz odmówić składania wyjaśnień (art. 175 § 1 kpk) i sam fakt skorzystania z tego uprawnienia nie może dla niego powodować żadnych negatywnych następstw. Jeżeli jednak (...) na składanie wyjaśnień (co również jest jego prawem) oskarżony się zdecydował, to wyjaśnienia te podlegają takiej samej ocenie, jak każdy inny dowód. Uznanie ich niewiarygodności nie oznacza wcale, że na oskarżonego przerzucony został, z naruszeniem art. 74 § 1 kpk, ciężar dowodzenia jego niewinności (tak min. SN w post. z dnia 4.02.2008 r., sygn.

III KK 363/07).

Przypomnienia wymaga, że oskarżony nie był w pierwszych wyjaśnieniach zainteresowany wyjaśnieniem sprawy, oczywiście korzystał ze swego uprawnienia, ale wraz z rozwojem sytuacji procesowej swą postawę do niej dostosował. Podobnie ocenić należało niestawiennictwo na rozprawie 8.05.2018 r., kiedy zgłaszał spóźnienie. Po pierwsze udział oskarżonego w rozprawie nie jest obowiązkowy, po wtóre tak późne zgłoszenie przeszkody wskazuje na zmierzanie do przedłużenia postępowania, zauważyć też można, że brak jest potwierdzenia, aby istotnie po rozprawie oskarżony był obecny w Sądzie. Przy tym trudno uznać telefoniczne zgłoszenie spóźnienia, jako należyte usprawiedliwienie nieobecności, właśnie z uwagi na istotnie późny sygnał, albo też aby podawaną przez oskarżonego przyczynę nieobecności w tych warunkach ocenić, jako inną wyjątkową przyczynę. Nie budzi wątpliwości, że prawidłowe i ze stosownym wyprzedzeniem poinformowanie Sądu o podobnej sytuacji

z równoczesnym wskazaniem czasu, w którym bez uszczerbku dla wykonywania pracy zarobkowej oskarżony miał możliwość stawienia się, doprowadziłoby do wyznaczenia rozprawy z uwzględnieniem tych okoliczności. Najistotniejsze jednak jest to, że owa rozprawa nie była ostatnią, a pomimo prawidłowego zawiadomienia oskarżony nie stawiał się również 22.08.2018 r. i 6.11.2018 r., z jednej strony rezygnując z udziału, z drugiej potwierdzając, że wspomniany telefon zmierzał jedynie do przewleczenia czynności sądowych i jeżeli nie uniknięcia, to odsunięcia w czasie konieczności poniesienia odpowiedzialności karnej.

W apelacji wiele miejsca poświęcono rzekomym nieścisłościom w materiale dowodowym, który Sąd uczynił podstawą ustaleń faktycznych. Bliższa lektura oraz odniesienie do twierdzeń oskarżonego prowadzi do wniosku, że są to wywody nie wytrzymujące krytyki i wykazujące nienależyte zapoznanie się z materiałem dowodowym oraz życzeniowe postrzeganie rzeczywistości.

Po pierwsze pokrzywdzony nie twierdził, aby feralnego dnia pozostawił wypłaty dla trzech pracowników, ale wypłaty dla dwóch, a pieniądze na opłaty i paliwo dla trzech, bo owszem M. K. wynagrodzenie otrzymywał w siedzibie firmy, gdyż mieszkał w pobliżu, co więcej niejednokrotnie wyręczał szefa i on to pieniądze przewoził do G., umieszczał w samochodach, albo osobiście oddawał kolegom z pracy.

Odnosząc się do zamknięcia samochodów, tu akurat doszukiwanie się odmiennych treści jest pozbawione wpływu na wynik postępowania, albowiem zachowanie oskarżonego w dniu zdarzenia zostało zarejestrowane z dwóch kamer na nagraniu monitoringu i wprost widać, że oskarżony podchodzi do pojazdu i wsiada do kabiny, nie jest to poprzedzone żadną manipulacją, poszukiwaniem kluczy, pochylaniem się, co więcej w wypadku drugiego ciągnika wejście do wnętrza od strony pasażera wprost wskazuje, że oskarżony nie chciał być dostrzeżony, a przyznał tę okoliczność, bowiem zabezpieczono ślady daktyloskopijne. Podnosząc twierdzenia o dostaniu się na parking przez kogokolwiek apelujący zapomniał o książce wejść, którą również chce podważyć, a nade wszystko o stosunkowo niedługim odcinku czasu między pozostawieniem pieniędzy przez pokrzywdzonego, a swoim przybyciem.

Niedorzeczne jest upatrywanie niewiarygodności pokrzywdzonego, kiedy wytyka, że pokrzywdzony zeznał, iż pieniądze pozostawił po 18.00, a jego matka, że około 17.00, w sytuacji, kiedy wedle książki wejść D. K. (1) na terenie parkingu przebywał od 16.55 do 18.00. Prawdą jest, że Sąd ustalił, iż miało to miejsce w godzinach porannych, niemniej istotnie nie ma to oparcia w żadnym elemencie materiału dowodowego, a Sąd jednocześnie obdarzył wiarą zeznania pokrzywdzonego i jego matki, z czego wnosić można, że zapis ów zbliżony jest do omyłki. Na pewno jednak czas pobytu pokrzywdzonego przy samochodach odpowiada relacjom obu świadków. Twierdząc też jakoby pokrzywdzony nie pamiętał ile pieniędzy pozostawił, oskarżony zapomina, że słowa te wypowiedział na rozprawie po upływie określonego czasu, niemniej po odczytaniu mu wcześniejszych zeznań w trybie art. 391 § 1 kpk, te potwierdził, a wówczas, czyli bezpośrednio po kradzieży, nie miał żadnych wątpliwości na jaki cel, jakie kwoty z przeznaczeniem, dla którego z kierowców pozostawił.

Przecenia oskarżony rozbieżności minutowe w zapisach książki wejść i monitoringu, z jednej strony książka wskazuje na czas o 1 minutę dłuższy, co akurat nie zaskakuje, bo kamery nie są skierowane na portiernię, a przy tym zapomina apelujący, że 19.03.2017 r. na teren wchodził tylko pokrzywdzony i on. Próbuje twierdzić w środku odwoławczym, jak niewiele miałby czasu na wykonanie wszystkich przypisanych mu zachowań pomija natomiast zapis monitoringu, na którym uwidocznione jest, jak podchodzi do pierwszego ciągnika, wchodzi do kabiny, przebywa w niej dłuższą chwilę, wychodzi pozostawiając otwarte drzwi, przechodzi za naczepę, nie jest widoczny przez pewien czas, powraca, ponownie wchodzi do otwartej kabiny i znowu tam pozostaje. Określenia pewien, dłuższy czas znajdują swe odzwierciedlenie w minutach i sekundach, które choć składają się istotnie na niewielkie odcinki, to obserwowane na zapisie spokojne zachowanie oskarżonego wskazuje, że nie chodziło na nadmiernie pośpiesznie wykonywane czynności.

Nie wiadomo czemu służy w apelacji odniesienie do opinii daktyloskopijnej, skoro oskarżony potwierdził, że przeszukiwał kabiny obu ciągników. Zupełnie też nie rozumiejąc, że nie zawsze dotyk ręki skutkuje pozostawieniem śladów, a brak śladów nadających się do identyfikacji nie jest jednoznaczny z brakiem śladów, być może autor apelacji podnosząc te twierdzenia wiedziony był nikłej wartości merytorycznej fabułami popularnych seriali telewizyjnych.

Kolejne rozważania, to już życzeniowe postrzeganie rzeczywistości i próba wprowadzenia w błąd, w sytuacji w pełni czytelnym zapisów książki wejść, kiedy apelujący chce twierdzić, że nie potrafi odczytać czy zapis dotyczy liczby „10” czy „16”, kiedy wprost czytelna jest godz. 16.55. Wywody o dostępności dla wielu osób są też pozbawione racji, skoro tego dnia na teren parkingu odnotowano tylko trzy wejścia, dwa pokrzywdzonego i jedno oskarżonego, trudno przy tym podnosić twierdzenia

o nierzetelności, skoro po północy, gdy pokrzywdzony przybył z policjantami, a ci przeprowadzili na portierni oględziny segregatorów, aby kontynuując oględziny w samochodach, to i oni zostali odnotowani. Inne tezy o początku zapisu 17.03.2017 r. około godz. 17.00, czy braków z dnia 18.03.2017 r. oderwane są od kalendarza, dzień zdarzenia to była niedziela i istotnie jedyny powód, aby w wejść na teren miał pokrzywdzony, by zabezpieczyć finansowo kierowców przystępujących do pracy rano w poniedziałek, a sobota jest dniem wolnym od pracy.

W zakresie oceny dowodów przywołanych w dalszej części uzasadnienia apelacji Sąd odwoławczy w pełni podziela wywody Sądu meriti i nie ma potrzeby czynienia powtórzeń, oceny tej nie zmienia przy tym naprowadzany przez oskarżonego konflikt z pracodawcą, skoro taki w istocie zainicjowany został właśnie w dniu zdarzenia, co potwierdził oskarżony na rozprawie apelacyjnej. To tego dnia powstał spór co do „chorobowego”, czy też „urlopu zdrowotnego”, a w Sądzie pracy znalazł miejsce dopiero zdecydowanie po zdarzeniu. Umyka zasadom logiki twierdzenie, że pokrzywdzony przewidując zdarzenie przyszłe i niepewne miałby w dniu objętym zarzutami przyjechać na teren parkingu, pozostawać tak przez godzinę, następnie spędzić wiele godzin w czasie wieczorowo- nocnym w związku z czynnościami

z udziałem policji, a i jeszcze zabezpieczyć kursy na dzień następny, jedynie po to, aby pomówić oskarżonego.

Podsumowując, Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutów i twierdzeń oskarżonego, w rozstrzygnięciu o karze nie dopatrując się rażącej surowości, dlatego zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono po myśli art. 636 § 1 kpk, który stanowi, że w razie nieuwzględnienia środka odwoławczego, wniesionego wyłącznie przez oskarżonego (...), koszty procesu za postępowanie odwoławcze ponosi na ogólnych zasadach ten, kto wniósł środek odwoławczy.

Zgodnie z art. 616. § 1. Do kosztów procesu należą: koszty sądowe

i uzasadnione wydatki stron, w tym z tytułu ustanowienia w sprawie jednego obrońcy lub pełnomocnika. Apelację wniósł oskarżony, zatem to on winien ponieść koszty sądowe postępowania odwoławczego, na które składają się wydatki

w kwocie 20 złotych, a także opłata stanowiąca sumę opłat za orzeczenie kary aresztu (30 zł) oraz kary ograniczenia wolności (180 zł).